

WEEKEND WIECZORYNKĄ

K
W
I
E
C
I
E
Ń

2015

nr 6



Co w numerze?

-  Zebranie Samorządu Słuchaczy
-  Nowy Zarząd Samorządu Słuchaczy
-  Ojczyzna - śląszczyzna
-  Obczyzna Ojczyzna
-  Językowe manowce
-  Niedługo wakacje
-  Życzenia i podziękowania

str. 2

str. 3

str. 4

str. 5

str. 6

str. 7

str. 8

Zebranie Samorządu Słuchaczy

9 kwietnia odbyło się ostatnie w tym roku zebranie Samorządu Słuchaczy podsumowujące całoroczną pracę. Co zrealizowano?

- Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego 2014/2015
- Spotkanie opłatkowe przedstawicieli Samorządu z pracownikami szkoły
- Okolicznościowe kartki dla emerytowanych nauczycieli z okazji Dnia KEN i Świąt
- Uroczystość pożegnania klasy III m
- Wyjazd do Sosnowca na spektakl „Tango”
- 6 numerów gazetki *Weekend z Wieczorynką*
- Kronikę szkoły
- Aktualizowanie gablotek
- Plakat promujący szkołę
- Pożegnanie klas maturalnych IIIa, IIIh
- Pomoc w organizowaniu egzaminu maturalnego
- Promocja szkoły - plakaty



Nowy Zarząd Samorządu Słuchaczy

PRZEWODNICZĄCY



Artur Olejniczak

ZASTĘPCY



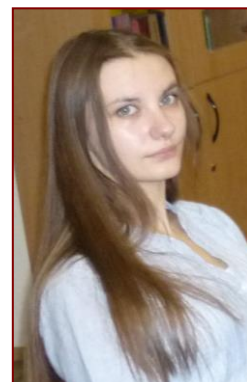
Amadeusz Soloch
Redaktor Kroniki



Łukasz Lyska
Redaktor Gazetki
„Weekend z Wieczorynką”



Halina Piłat



Magdalena Orzeł

Nowy Samorząd dziękuje odchodzącemu za współpracę
i życzy dalszych sukcesów



Ojczyzna śląszczyzna

Paulek i Gustlik

Paulek i Gustlik razym se miyszkali.
Swady niy mieli, ani sie niy prali,
Bo Gustlik to chop pieronym spokojny.
Niy cis sie nigdy ku swadzie, do wojny.
Dycki gazeta czytoł lub groł w szkata,
Bądź se legnął, jak to na stare lata.
W swyج izbie na wyrchu był w niebo wziynty,
Jak miol co lubioł, czyli spokój śwynty.

Paulek w tyج chałpie na dole miol izba
I choć do tego niy chcioł sie prziznać,
Waryjot z niego był fest pofyrtany.
Myśliwca udowoł dycki nad ranym.
Trąbioł w goń sygnały, chytoł hazoki,
Na fazany szczyłoł i inne ptoki.
Lotoł drap przy tym z izby do antryja
I na leżanka skokoł ze bifyja.

Biydok Gustlik skiż tego wyrobiana,
Gowa miol wielgo jak na jesiyń bania.
Leci po prośbie: Pauleczku kochany!
Byćże tak choć ciszyj trocha nad ranym,
Bo żyje sie ciynżko i usnać niy idzie.
Czamu rojbrujesz tak bez cołki tydziyń?
A Paulek na to: Ciś stąd gupia małpo,
Przeca se moga co chca robić z chałpą!

Możno dwa tydzie od zdarzynio tego,
W tyج chałpie dzioło sie coś blank inkszego.
Paulek sie jeszcze pod pierzinką grzeje
I mu sie na łeb coś z gipsdeki leje.
Bestoż klnie zmierzły i ślypia łotwiyro,
A tu je mokre praje cołkie wyro.
Drap na góra leci fest znerwowany,
Że niy poradzi poleżeć nad ranym.

Klup! Zawrzyte dźwyrza. Bez dziurka kuknął
I praje zarozki z nerwów niy puknął.
Co ujrzoł? Woda? Co to je? - sie pyto.
Czamu ty Gustlik w chałpie ryby chytosz?
Na co woda w izbie i guminioki,
Na co wędkı, kibel, hoczyk, chroboki...?
A Gustlik na to: Ciś stąd gupia małpo,
Przeca se moga co chca robić z chałpą!

Taki z bojeczki tyج morał płynie:
Gdyś wieprzkiem - inni ci jak świnie!



Obczyzna Ojczyzna

Mądrze gada czy też plecie,
ma swój język Polak przecie!
Tośmy już Rejowi dłużni,
że od gęsi nas odróżnił.
Rzeczypospolitej siła
w jej języku również tkwiła...
Dziś kruszeje ta potęga,
dziś z angielska Polak gęga...
Pierwszy przykład tezy tej:
zamiast dobrze, jest: **okej!**
Dalej iść śladami tymi,
to nie twarz dziś masz a **imidż**...
Co jest w stanie nas roztkliwić?
Nie życiorys czyjś, lecz **siwi!**
Gdzie byś chciał być w życiu,
chłopie?
Nie na czubku, lecz na **topie** ...
Tak Polaku gadaj wszędy!
Będiesz modny... znaczy **trendy**
i w tym trendzie ciągle trwaj,
nie mów żegnam, mów "**baj-baj**"!

Gdy ci nietakt wyjdzie spory,
nie przepraszaj! Powiedz: **Sory!**
A gdy elit chcesz być bliżej,
to nie "Jezu" mów, lecz **Dżizes** ...
Kiedy szczęścia zrąb ulepisz,
powiedz wszystkim, żeś jest **hepi!**
A co ciągnie cię na ksiuty?
Nie uroda ich, lecz **bjuty!**
Dobry Boże, trap się, trap...
Dziś nie knajpa już, lecz **pab!**
No, przykładów dosyć, zatem
trzeba skończyć postulatem,
bo gdy język rani uszy,
to jest o co kopie kruszyć!
więc współcześni poloniści
walczy o to, niech się ziści:
Żeby wbrew tendencjom modnym
polski znów był siebie godny!
Pazurami ! Wet za wet!
Bo do d... będzie wnet...

Post Scriptum:

**Angielskiemu nie ubędzie
kiedy Polski Polskim będzie**



Językowe manowce, czyli jak uniknąć błędów...



RAZ, RAZY... „RAZA”?

Ostatnia z wymienionych w tytule form powinna nas razić (właśnie!). Jednak jest obecna w polszczyźnie – choćby w *Colloquium niedzielny na ulicy: Widziałem, jak z kinematografu wychodziła pani zeszłą razą w towarzystwie gości... Szukałem panią! Jak babcię kocham!*

Szybko można się zorientować, że Julian Tuwim świadomie posłużył się w tym tekście kolokwializmami, w tym zwrotem „zeszłą razą”. Humor językowy oraz osoba mówiąca w wierszu – zwyczajny mieszkaniec miasta – to cechy charakterystyczne dla poezji dwudziestolecia międzywojennego, w którym powstał ten utwór. Jednak co dozwolone w języku poetyckim, w zwyczajnej, poprawnej polszczyźnie – nie zawsze. Tak jest z „razą”. Skąd się wzięła ta forma?

Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba przypomnieć znaczenie wyrazu „raz”, a właściwie kilka jego znaczeń. „Raz” to wydarzenie, to cios (znaczenie pierwotne), a także wyraz oznaczający zwielenokrotnienie. Słowo „raz” ma rodzaj męski. W pierwszym z wymienionych znaczeń „raz” ma formy w lp. D. *razu*, lm. D. *razy*. Oznacza: sytuację, w której coś się zdarzyło (*Tym razem zamknął drzwi na klucz.*), „kiedyś” (*Pewnego razu spotkaliśmy się w Paryżu.*), a także „wreszcie” (*Niech to się już raz skończy.*). Przy stosowaniu „raz” w tym znaczeniu pojawia się błąd językowy polegający na zmianie rodzaju – niepoprawnie używa się formy, która w mianowniku przyjmuje brzmienie „raza”. Przypuszcza się, że ta zmiana stanowi próbę rozróżnienia – różne formy miałyby odpowiadać odmiennym znaczeniom: „raz” – cios, „raza” – wydarzenie. Podkreślmy – poprawny jest tylko rodzaj męski – „ten raz”, nie: „ta raza”. Zatem gdybyśmy chcieli zwrot z wiersza Tuwima zapisać z poprawną formą, brzmiałby: „zeszłym razem”.

Jako cios „raz” ma w lm. D. *razów* – zatem różni się końcówką od odpowiedniej formy tego wyrazu w znaczeniu „wydarzenie”, np. *Ile razów zadał mu szablą?* ale: *Ile razy to ci się zdarzyło?*

Natomiast „raz” jako zwielenokrotnienie, powtórzenie czegoś ma w lm. D. *razy* (*Oglądałem ten film dwa razy.*) i łączy się z liczebnikiem głównym lub równoważnym mu zaimkiem, np. *trzy razy dłuższy*, *wiele razy dłuższy*. Uwaga! Jeżeli słowo „raz” występuje w połączeniu z „pół” i „półtora” poprawna jest forma „raza”, np. *pół raza dłuższy*, *półtora raza dłuższy*. Ale: *dwa razy dłuższy*, *trzy i pół razy dłuższy*.

Słowa „raz” używa się chętniej niż „jeden” przy liczeniu w tańcu czy grze. Jest jednosylabowe, więc lepiej oddaje rytm i w pewnym sensie jest wygodniejsze w użyciu:

Niedługo wakacje – krótki poradnik, jak nie strzelić gafy

B jak bakszysz - rodzaj niewielkiego napiwku w kulturze muzułmańskiej, tradycyjnie dawanego za drobną przysługę; W Egipcie, Turcji czy Maroku o bakszysz mogą zapytać także osoby pozujące do zdjęć, wskazujące zbląkanemu drogę czy punkt, z którego rozciąga się najlepszy widok

C jak czas - w Afryce, Azji, na Kaukazie czy Bliskim Wschodzie pojęcie zdecydowanie bardziej względne niż w świecie zachodu. Dlatego nie należy się denerwować, jeśli autobus odjeżdża nie według rozkładu, osoba, z którą się umówiłeś wieczorem, przychodzi wieczorem, ale dnia następnego.

E jak egzotyka - tropiki to nie tylko inne morze, lasy, dżungla i zwierzęta, ale również inna higiena (nieco mniej sterylna), jedzenie (ostrzejsze, jedzone rękami) czy transport (wspólne taksówki, zatłoczone autobusy). To ty jesteś gościem, więc nie komentuj.

F jak fotografowanie - bywa zakazane (standardowo nie wolno fotografować terenów wojskowych, lotnisk, stref granicznych; albo tabu (wyznawcy wielu religii animistycznych uważają, że zdjęcie kradnie duszę. Nie wolno również fotografować - bez wyraźnej zgody - zasłoniętych muzułmańskich kobiet).

G jak głowa - w buddyzmie uważana za siedzibę duszy; nie wolno jej dotykać nawet, gdyby miało to być pogłaskanie dziecka.

J jak jedzenie - w wielu miejscach świata jada się ręką.

L jak lewa ręka - służy do czynności- brudnych?, czyli toalety (w miejscowych ubikacjach zamiast papieru jest kranik albo pojemnik z wodą), w przeciwieństwie do prawej, którą się jada.

O jak obuwie - do meczetów, świątyń wchodzi się boso. Do świątyń sikhijskich i dżinijskich nie powinno się wносить wyrobów skórzanych, nawet pasków.

P jak pocałunek - podobnie jak obejmowanie się czy inne formy okazywania uczuć w wielu kulturach (islam, hinduizm) jest nie akceptowany w miejscach publicznych. W najbardziej restrykcyjnych krajach arabskich zdarza się, że para, która nie jest małżeństwem, nie może zamieszkać w hotelu w jednym pokoju.

T jak targowanie - w wielu miejscach świata bardziej naturalne niż metka z ceną, a kupienie czegoś na bazarze bez niego jest obrazą sprzedawcy.

U jak ubranie - idąc odwiedzić świątynie, niezależnie od wyznania, wybierz skromne: absolutne minimum to zakrycie dekoltu, ramion i kolan. Wchodząc do meczetów i cerkwi kobiety powinny okryć włosy, w sikhijskich gurdwarach obowiązuje to również mężczyźni.

Z jak zdenerwowanie –coś czego absolutnie nie wypada okazywać, podobnie jak nie należy się złościć czy krzyczeć. *Podstawową zasadą savoir vivre jest grzeczność*, a popularna Tajlandia nazywana jest nawet "krajem tysiąca uśmiechów".

PAMIĘTAJMY JEDNAK, ŻE: NIEWAŻNE GDZIE POJEDZIEMY I TAK ZAWSZE PRZYWIEZIEMY PAMIĄTKĘ Z CHIN.

Maturzystom życzymy:

- **hartu ducha**, żebyście przeszli przez ten egzamin ze spokojem, wykorzystując zdobyta wiedzę i umiejętności,

- **optymizmu i wiary** w to, każda trudność jest do pokonania, a każdy cel do osiągnięcia, jeśli w jego realizację włoży się maximum pracy i zaangażowania. **Powodzenia!**

Coś się kończy, coś zaczyna...

Redakcja WzW

Trzy lata, sześć semestrów... A my mamy wrażenie jakby to było wczoraj.

Pamiętamy dokładnie tamten pierwszy dzień...

Jesteśmy bardzo wdzięczni temu miejscu, szkoła odmieniła nasze życie.

Czujemy, że staliśmy się lepszymi ludźmi.

„Wyszktałenie to dobro, którego nic nie jest w stanie nas pozbawić.”



Dziękujemy za trudną pracę i wskazanie właściwej drogi oraz życzymy dużo wytrwałości, uśmiechu każdego dnia.

Beata Kula i Paulina Krochmal IIIh

Szybko minęły te lata, te semestry...

„I choć upływa szybko czas,

Co zatrze cichy żal,

Nie zapomnę nigdy Was,

To przyrzekam Wam.”



Serdeczne podziękowania za trud, okazane serce oraz wiele cierpliwości Pani Dyrektor Krystyny Sikorskiej, naszej Pani Wychowawczynie Zofii Osieckiej oraz całemu Gronu Pedagogicznemu w imieniu abiturientów rocznika 2015 składa

Barbara Gieremek

A słuchaczom jeszcze uczącym się - samych sukcesów, powodzenia w egzaminach oraz takich wspomnień i przeżyć jak nasze.

Beata Kula, Leszek Kałdun, Anna Kral, Paulina Krochmal, Danuta Maślanka

Na łamach naszej gazetki serdecznie dziękuję za współtworzenie życia naszej szkoły – za aktywność za zapał i energię, za pomysły, za organizację uroczystości, a przede wszystkim za znalezienie czasu na realizację powyższych działań.

Szczególne słowa uznania należą się Przewodniczącej, Beacie Kuli, która z niezwykłą inwencją kierowała pracą Samorządu Szkolnego.

Życzę sukcesów na egzaminie maturalnym, w życiu osobistym i w pracy oraz dalszej kreatywności, która służy dobru innych.

„Śmiały szczęście sprzyja” Terencjusz

„Szukając dobra i szczęścia innych, znajdujemy własne”. Platon

Zofia Osiecka

opiekun Samorządu Słuchaczy ZSO dla Dorosłych

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Łukasz Lyska

Beata Kula

Barbara Gieremek

Paulina Krochmal

Alicja Kisiel